

**„Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia
o żołnierzach SZP – ZWZ – AK Inspektoratu
Zamość oraz ich powojenne losy”**

„Życie Tadeusza Kuncewicza PS. „Podkowa”.

Opracowała:
Viktoria Kostrubiec
SP nr 3 - Zamość
Kl. 5c

Spis treści:

1. Wstęp:

- krótka informacja o AK
- tekst przysięgi żołnierzy AK
- mapka „Struktury terenowe AK z 1944r.

2. Życiorys Tadeusza Kuncewicza.

3. Bibliografia.

Żołnierze Armii Krajowej



Armia Krajowa

14 lutego 1942 roku na rozkaz naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych generała Władysława Sikorskiego Związek Walki Zbrojnej został przekształcony w Armię Krajową. Pierwszym dowódcą AK był gen. Stefan Rowecki „Grot”. Armia Krajowa to zakonspirowane siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego w latach II wojny światowej, działając na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.



Przysięga Żołnierzy Armii Krajowej

Przyjmowany

„W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało.

Tak mi dopomóż Bóg”.

Przyjmujący

”

„Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą.

Zdrada karana jest śmiercią”.

Interesuję się historią Polski , a w szczególności tym co działo się na terenie Zamojszczyzny i najbliższych okolic. Zaciekała mnie postać Tadeusza Kuncewicza. Chciałabym w tej pracy przybliżyć życie i działalność tego człowieka.

Tadeusz Kuncewicz to legenda zamojskiej Armii Krajowej. Z konspiracją związał się on w listopadzie 1939 roku. Pseudonim „Podkowa” został mu nadany przez dowódcę 9 pp leg. AK. Podczas wysiedlania ludności Zamojszczyzny (1942-43 r.) jego oddział przeprowadzał bardzo wiele różnych ataków dywersyjnych. W 1943 r. liczył on okresowo , aż do 120 ludzi. W styczniu 1945 r. „Podkowa” został mianowany dowódcą dywersji Obwodu Zamość, gdzie tworzył siatkę ludzi nazywanych „konspirantami”.

Od jesieni 1939 roku należał on do najbardziej aktywnych organizatorów podziemia znajdującego się na Zamojszczyźnie. Sprawował on bardzo wiele ważnych funkcji w ZWZ, a następnie AK. Jego aktywność sprawiła, że w połowie 1941 roku Niemcy zaczęli go poszukiwać. Ukrywając się , całkowicie poświęcił swoje życie pracy konspiracyjnej “. Wiosną 1942 roku na rozkaz przełożonych stworzył oddział dywersyjny, który w końcu tego roku został przekształcony w stały oddział partyzancki złożony z chłopów z okolic Zamościa, Szczebrzeszyna oraz Zwierzyńca.

Tadeusz Kuncewicz urodził się w 1916 roku w Fastowie niedaleko Kijowa. Był synem maszynisty kolejowego Stanisława i Anny z domu Mijakowskiej. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzina Kuncewiczów przeniosła się do Stanisławowa.

W 1935 roku Tadeusz wstąpił do wojska, ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 27. Dywizji Piechoty oraz kurs kolejowy. Po zakończeniu służby pracował na kolei w Ruskich Piaskach. Nie brał udziału w walkach we wrześniu 1939 roku, ale już jesienią wstąpił do konspiracji, przybierając pseudonim Kmicic.

Od 1940 roku był adiutantem komendanta ZWZ-AK Obwodu Zamość Stanisława Prusa oraz oficerem do zadań specjalnych. Następnie Tadeuszowi Kuncewiczowi zostało przydzielone zadanie odbudowy struktur konspiracyjnych w zachodnich rejonach obwodu oraz stworzenie oddziału dywersyjnego.

Kiedy Niemcy przystąpili do wysiedlania ludności Zamojszczyzny, oddział Kuncewicza, który zmienił wtedy swój pseudonim na "Podkowa", przeprowadzał liczne akcje dywersyjne, takie jak np. wysadzanie mostów kolejowych, niszczenie pociągów, podpalanie wież ciśnienia na stacjach. Grupa dowodzona przez "Podkowę" liczyła wówczas nawet do 120 ludzi.

"Podkowa" był znany na terenie Zamojszczyzny jako taki dowódca, w którego oddziale ginęło najmniej ludzi. Miał powiedzenie: "Broń, żywność, sprzęt wojskowy można zdobyć zawsze, ale ludzkiego życia nie zdobędzie się i nie przy-

wróci się go". Dlatego był bardzo szanowany i lubiany przez swych podkomendnych, a partyzanci chcieli służyć pod jego rozkazami.

30 lipca 1944r. odczytano rozkaz o złożeniu broni przed Sowiecami. Rozbrojeniu towarzyszyło ogromne rozżalenie i zdziwienie, że zamiast kontynuować walkę o pełne wyzwolenie Polski, żołnierze muszą oddać broń, a ich przyszłość pozostaje nieznana. W związku z tym partyzanci ukrywali większość broni, a zdawali tylko starą i uszkodzoną.

"Podkowa" przeszedł do konspiracji przeciwko "wyzwolicielom" ze wschodu. Jeszcze w sierpniu próbował iść na pomoc walczącej Warszawie, jednak plan okazał się niemożliwy do zrealizowania, gdyż wszędzie było pełno armii sowieckiej.

W styczniu 1945 roku został dowódcą dywersji Obwodu Zamość, rozpoczął pracę w terenie poprzez stworzenie siatki konspiratorów. Udało mu się to i na wiosnę dysponował grupą, której liczebność na określone akcje mogła wzrosnąć do 50-60 ludzi. W lutym wykonano wyroki śmierci na sowieckim donosicielu Szurmie, komendancie MO w Zwierzyńcu, a w marcu ludzie "Podkowy" rozbili posterunek milicji w Skierbieszowie.

W kwietniu oddział przeszedł na teren sąsiedniego powiatu

Mimo wielu przeprowadzonych akcji na ludzi związanych z komunistami szerzących terror wśród ludności polskiej, Tadeusz Kuncewicz zrozumiał, że nie jest w stanie zwalczyć tego systemu. Za systemem za którym stał ZSRR, z wielką armią, gotową w każdej chwili udzielić pomocy "bratniemu narodowi", czyli zaprzędanym polskim komunistom.

Stało się jasne, że wybuch wojny między aliantami zachodnimi a sowiecką Rosją nie jest możliwy. To przyczyniło się do decyzji z czerwca 1945 roku. Por. "Podkowa" zgłosił swoim przełożonym propozycję, aby wraz z zaufanymi ludźmi spróbować przedrzeć się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec i dołączyć tam do polskiej armii gen. Władysława Andersa. Kiedy "Podkowa" otrzymał zgodę na tę ryzykowną wyprawę, rozwiązał oddział i wybrał jedynie 22 ochotników. Byli to młodzi nieżonaci mężczyźni, nielekający się podjąć wielkiego ryzyka, częściowo znający się na samochodach i motoryzacji. Wszyscy żołnierze przebrali się w mundury armii polskiej gen. Berlinga, mieli fałszywe dokumenty i przepustki i uzbrojeni byli w broń radziecką.

Pod Zwierzyńcem grupa zatrzymała samochód ciężarowy Studebaker z dwoma propagandzistami PPR. Pojazdy tego typu używane były masowo w czasie II wojny światowej przez Rosjan (i pośrednio także przez LWP). 21 czerwca „podkowiacy” ruszyli zdobyczym samochodem na zachód. 5 lipca ciężarówka dotarła w okolicach Zgorzelca do granicy polsko-niemieckiej, którą udało się przekroczyć. Lecz grupa zbłądziła i zamiast kierować się na zachód, skręciła na południe, w stronę Czechosłowacji. Tutaj zostali rozpoznani.

Na nogi postawiono czechosłowackie wojsko i milicję, na drogach stanęły posterunki sprawdzające samochody, a po szosach zaczęły krążyć liczne patrole. Oddział "Podkowy" zorientował się, że coś jest nie tak i ukrył się w lesie.

W nocy bocznymi drogami Polacy ruszyli dalej, lecz po drodze musieli porzucić ciężarówkę, którą wepchnięto do Łaby. Dalej ruszono marszem. Tak partyzanci przebyli jeszcze dwie doby, najczęściej klucząc lasami. Dotarli w okolice miasta Loket, gdzie samotnie mieszkający Niemiec zgodził się przeprowadzić ich do miasta, do Amerykanów. Kiedy grupa przechodziła przez kładkę na rzece, w oddali widać było most i radzieckich wartowników. Następnie ukazało się miasto, zajęte przez wojska amerykańskie. Dwóch partyzantów, "Maf" i "Żbik", wyruszyło do miasta, pozostali czekali.

Rankiem do ukrywających się Polaków podjechał amerykański dżip, którym oprócz "Mafa" i "Żbika" przybył amerykański oficer z kierowcą. Wśród ludzi "Podkowy" zapanował nieopisany entuzjazm i radość, że po wielu dniach tułaczki i niebezpieczeństw wreszcie dotarli do celu. Wydawało się, że ucieczka do wolności powiodła się. Był 10 lipca 1945 roku. Szczęście potęgowała informacja przybyłych, że Polacy zostaną wcieleni do wojsk polskich gen. Andersa i niebawem będą wśród swoich.

W mieście Amerykanie poczęstowali Polaków jedzeniem, papierosami i gumą do żucia. Polacy zdali całą posiadaną broń, ale wydawało się to normalne w tych okolicznościach. Kiedy Amerykanie zabrali "Podkową" na rozmowę, także nikt nie przewidywał kłopotów - ot, normalny wywiad: skąd, dokąd, kto i jak. Jednak w dowództwie garnizonu amerykańskiego otrzymano fałszywą informację z Czechosłowacji o "terrorystach" z Polski należących do SS, którzy przedarli się przez Czechosłowację, po drodze mordując obywateli tego kraju. Wszystkich z oddziału "Podkowy" aresztowano i wydano w ręce służb czechosłowackich.

Zatrzymanych przewieziono do więzienia w Karlowych Warach, tam byli okrutnie torturowani. Kiedy zmasakrowanych więźniów przewożono do Pragi, porucznik Kuncewicz postanowił zaryzykować i spróbować ucieczki. Poinformował dyskretnie o swych zamiarach innych więźniów. Plan zakładał likwidację konwojentów, opanowanie samochodu i powrót do strefy amerykańskiej. W wyniku tego ostrzału zginęło aż ośmiu więźniów w tym Zygmunt Kuncewicz ps. Podkówka (brat porucznika "Podkowy").

Ucieczka udała się tylko czterem osobom. Henryk Marczeski ps. Jurand, Wacław Mączka ps. Wierny i Stanisław Bizior ps. Eam przedostali się z powrotem do Polski, a Jan Chwiejczak ps. Wrzask - tak jak planowali - trafił do amerykańskiej strefy i następnie do polskiego II Korpusu.

Reszta została zatrzymana. Niedoszłych uciekinierów czechosłowacka służba bezpieczeństwa poddała torturom. Bito ich gumowymi i drewnianymi pałkami, a "Podkowie" pod paznokcie wbijano zapalniczki, które potem podpalano. Wskutek katowania w czeskim więzieniu zmarli "Azja" i "Gwiazda". Torturujący Polaków Czesi chcieli wymusić absurdalne przyznanie się do przynależności do "polskiej SS".

Dopiero po dwóch latach, w lipcu 1947 roku, służby czechosłowackie przekazały więźniów polskiemu UB. W Polsce wtrącono ich do więzienia na zamku w Lublinie. Dzięki amnestii sześciu podkomendnych "Podkowy" zostało wypusz-

czonych z więzienia w grudniu 1947 roku. Tadeusza Kuncewicza skazano w pokazowym procesie na 10 lat. Z więzienia wyszedł w 1955 roku, potem pracował na kolei. Zmarł w 1991 roku w Warszawie.

Postawa Tadeusza Kuncewicza prezentuje pragnienie wolności i chęć ucieczki za wszelką cenę od niszczącego wszystko komunizmu. To była także desperacka konieczność przekazania na Zachód informacji zza żelaznej kurtyny o tym, co naprawdę działo się w Polsce i jak wyglądała wprowadzana sierpem i młotem, kajdanami i kulą w głowę "demokracja ludowa".

Podczas przesłuchań "Podkowa" tak przedstawiał motywy swego postępowania: „Obserwując rozwój wypadków w Polsce, nie byłem z tego zadowolony. Zdecydowałem się więc przedostać do kół polskich na Zachodzie, aby przedstawić im całą sprawę. Po to zebrałem dwudziestu trzech najlepszych ludzi. Wziąłem ze sobą broszurki i dokumenty stwierdzające sytuację w Polsce i autem ciężarowym wyruszyłem na zachód dnia 21 czerwca 1945 roku”.

Dramat polskich partyzantów polegał na tym, że kiedy osiągnęli już cel swego rajdu i dotarli do amerykańskiej strefy okupacyjnej, zostali wydani przez Amerykanów z powrotem komunistom, swoim oprawcom i katom.

Pamięć o Tadeuszu Kuncewiczu nie zagięła. Piękna uroczystość odbyła się w 73. rocznicę wkroczenia do Szczebrzeszyna Oddziału AK dow. przez T. Kuncewicza ps. "Podkowa". Uroczystości w Szczebrzeszynie, została zorganizowana przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, przy współpracy z 3. Batalionem Zmechanizowanym w Zamościu oraz Parafią Rzymskokatolicką pw. św. Mikołaja w Szczebrzeszynie.. Oddano hołd poległym, pomordowanym i zmarłym żołnierzom 9 pp. AK. Przygotowano inscenizację wydarzeń sprzed 73. lat, odtworzonych przez rekonstruktorów grup historycznych z Biłgoraja, Tomaszowa Lubelskiego i Zamościa. Po inscenizacji zaproszeni goście złożyli wieńce i kwiaty pod tablicą upamiętniającą Tadeusza Kuncewicza "Podkowę".



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 37-1430

Tadeusz Kuncewicz z oddziałem.

Bibliografia:

Zasoby Internetu.

Szymon Nowak - "Oddziały Wyklętych"